

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 52.

W Poniedziałek dnia 2. Marca.

1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 28. Lutego.

Przybył tu: J. O. Xiążę Bogusław Raziwiłł z Włoch.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Lutego.

Po szczegółowem roztrząsaniu, przez wyznaczony do tego osobny Komitet, plodów sztuk pięknych i krajowego przemysłu, na wystawę Warszawską w roku 1838 oddanych, J. O. Xiążę Namiestnik Królewski, decyzją swoją, w odezwie Sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej z dn. 19. (31.) Paźdz. r. z. objawioną, raczył zatwierdzić prześtawioną sobie przez Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego listę nagród, jakie artystom, fabrykantom i rękodzielnikom, za celną i wyrobioną i wyroby ich, do popisu na tejże wystawie okazane, przysądzonemu zostały, upoważniwszy zazarem Kommissyą Rządową do ich ogłoszenia. — W wykonaniu zatem powyższej decyzji JO. Xięcia Namiestnika Królewskie-

go, Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego podaje do powszechnej wiadomości takową listę, jak następuje: Oddział I. Fabrykanci i Rękodzielnicy: a) Zasługujący na nagrodę Orderu św. Stanisława 3ciej klasy. 1) Filip de Girard, 2) Piotr Tilmes, b) Zasługujący na nagrody w medalach złotych 1szej klasy. 1) Karol Scholtz i spółka, czyli pod tą firmą, fabryka Towarzystwa wyrobów lnianych w Żyrardowie, (Gubernii Mazowieckiej). c) Zasługujący na nagrody w medalach złotych 2giej klasy. 1) Henryk Hrabia Łubiński, właściciel fabryki cukru z buraków w Guzowie, 2) Hubert Neuville, 3) Ludwik Geyer, 4) Fryderyk Schösser, 5) Rahn sukcesorowie i Vetter, 6) Józef Leo Wemmer, 7) Planche, Dyrektor fabryki papieru Banku Polskiego w Jeziornie, 8) Karol Minter, 9) August i Jan, bracia, Lampe, 10) Wincenty Niepokojczycki, 11) Fabryka cukru z buraków w Tykocinie Gubernii Augustowskiej, należąca do Hrabiny Potockiej. Z prawem noszenia na szyi, na wstążce orderuś. Anny. 12) Ferks były administrator fabryki machin i odlewów żelaznych Banku Polskiego w Warszawie. d) Zasługujący na nagrody w medalach srebrnych 1szej klasy. 1)

Buhle, Edward, 2) Fridrichs, 3) Jan Kuhnert, 4) Hordliczka i Szmelowski, właściciele fabryki szkła w Barczący Gubernii Mazowieckiej, 5) Harrys, Dyrektor pudlingarni Banku Polskiego w Henrykowie, 6) Redgate, 7) Krahl i Sejdler, 8) Fabryka fortepianów Buchholtza w Warszawie, 9) Jakób Trouve, 10) Karol Malcz w Warszawie, 11) Bracia Fraget w Warszawie, 12) August Clletle, 13) Bracia Häurich, 14) Antoni Mileis. e) Zasługujący na nagrody w medalach srebrnych, 2ej klasy. 1) Wilhelm Werner, 2) Samuel Neumann, 3) Tomasz i Franciszek Koprzywa, 4) Bondy i syn, 5) Snochowski i Widrychewicz, 6) Jakób Garvie, 7) Karsznicka, Przełożona Zgromadzenia Pann Kanoniczek Warszawskich, 8) Jan Lier, 9) Oktoberski, 10) Fabryka machin rolniczych Bourne i spółki pod Błoniem w Lub. Mazowieckiej, 11) Jan Zakrzewski, 12) Jenny i Frizzoni, 13) J. K. Drews, 14) Karol Gern, 15) Tomasz Max, 16) Samuel Walter, 17) Franciszek Lilpop.

(Dok. n)

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 13. Lutego.

Żegluga roku zeszłego w porcie Kronsztadzkim rozpoczęła się 3 Maja, a ukończyła 22. Listopada. W czasie tych 204 dni, przybyło do portu 1388 okrętów, z których 942 z towarem, a reszta z balastem, co czyni 40 okrętów ładownych więcej, a 24 z balastem mniej, niż w 1838; wyszło 1392 okrętów z ładunkiem, a 27 z balastem, to jest 80 ładownych więcej, a 5 z balastem mniej niż w r. 1838.

Z nad granicy rosyjskiej, d. 11. Lutego.

Wyjazd W. Xięcia Następcy tronu oznaczony na ostatnie dni Marca. Nastąpi jednakże albo rychlej albo później o kilka tygodni, podług tego jakie będzie powietrze. J. C. W. uda się wedle pogłoski przez Warszawę, zabawi dni kilka w Berlinie a potem przez Wejmar do Darmstadtu się uda. Tutaj więc przybędzie W. Xiąże ku końcowi Kwietnia albo na początku Maja i z stolicy tej różne dwory niemieckie zwiedzać będzie, za nastaniem zaś pory kąpiel do wód w Ems się uda. Głoszą, że i Cesarzowa wówczas do tego miasta zjedzie; po użyciu wód Emskich, N. Pani dla poratowania zdrowia do Włoch się uda i tam przez czas niejaki bawić będzie. — Cesarz sam podobno tego lata z państwa swego się nie oddali; ale po wyjeździe Cesarzowej wycieczkę uczyni do Moskwy w towarzystwie Xięcia Leuchtenberga, skąd też może do Odessy się puścić, aby wojsko tam zgromadzone oglądać. Wszakże wszystko tu je-

szcze mniej więcej od politycznych stosunków zawisło.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21 Lutego.

Niechęć z powodu odrzucenia dotacyi i sposobu odrzucenia t. j. że skłoniła dziś Dziennik sporów do umieszczenia jednego z owych artykułów, które dawniej innym zarzucał dziennikom. Bez najmniejszej różnicy bowiem miesza osobę Króla do obrad, przy których tylko o Ministrach mówićby należało. »Izba deputowanych, powiada ten Dziennik, odrzuciła wczoraj bez wszelkich obrad projekt do prawa, dotyczący się dotacyi Xięcia Nemurskiego. Większość poczytała nawet za rzecz zbyteczną przystąpić do rozbioru pojedynczych artykułów; wniesiony w imieniu korony projekt do prawa w ohydny sposób gatunkiem tymczasowego pytania odrzucono. Liczba obecnych członków wynosiła 426. — Dwieście głosów, reprezentujących w Izbie istotną siłę monarchicznego i konserwatywnego stronnictwa, domagało się przynajmniej rozpoczęcia obrad, a 226 głosów zakończyć je kazało, zanim je jeszcze rozpoczęto. Nie możemy sobie podobnego przypomnieć postępowania; bo jeżeli Izba niedawno temu nie chciała przystąpić do obrad nad artykułami wniosku Gauguierowskiego, nastąpiło to dopiero po dwudniowych obradach w tej mierze. Nie ludzimy się bynajmniej pod względem znaczenia owej klęski i nie myślimy także bynajmniej ludzi publiczność w tej mierze; wczorajsze wotum długo i smutno odbijać się będzie; pocisk ten przeciw samej wymierzony koronie. Jeden dziennik radykalny, mający przynajmniej zasługę otwartości, bardzo trafnie wczoraj powiedział: » Nie chodzi tu bynajmniej o kilka talarów mniej lub więcej, ale o zasadę.« Niech inni mówą, zdolną tylko głupców złudzić, zwalają przykre skutki bezprzykładnego wotum na terazniejszych Ministrów, my nie myślimy bynajmniej robić z publicznej sprawy narzędzie kłamstwa. Jak to! Czyliż wypada czekać, aż Izba nawet listę cywilną odrzuci, dla przekonania się, że za Ministrami i nad nimi jeszcze jedna znajduje się zasada, przeciw której powstają? Wielu z tych, co w wczorajszym nieszczęsnym głosowaniu udział mieli, nie przejęli się znaczeniem tegoż, a to jest jednym powodem więcej do zwrócenia ich uwagi na oplakane skutki w tej mierze w całej obszerności; drugi albo wem cios podobnego rodzaju do tego by stopnia monarchią poniżył, że by się całkowitego jej zniszczenia obawiać należało. A prócz tego, gdyby-

śmy przed publicznością prawdziwe znaczenie wczorajszego przegłosowania zataić chcieli, czyliby nam tego umieszczano od sześciu tygodni w dziennikach rozbiór tej rzeczy, dozwolił? Czyliż korony nie obsypano potwarzami i złorzeczeniami? Nie jestże to radykalne i burzące stronnictwo, które swoje paszkwile wszędzie rozpościera; petycje, tchnące nienawiścią i pogardą przeciw Królowi dyktuje; Królowi nawet liczbę dzieci za winę poczytuje i koronę obwinia, jakoby Izbie niedokładne i fałszywe dowody składała i kosztem publicznego nieszczęścia z bogactw się chciała? — Czyliż Pan Cormenin wziął sobie Ministerium za przedmiot swoich pocisków? — Czyliż ten deputowany, który karcie posłuszeństwa, a Królowi uszanowanie i wierność zaprzysiągł, wyrzucił całą swą żołąć na naszą wolną i spokojną monarchią li tylko w celu zwaleni Ministerium? Powiadamy bez ogródek: Po tylu usiłowaniach w celu podburzenia ohydnych namiętności przeciw tronowi, któremu Francya swoją wolność i swój pokój zawdzięcza, po tylu obelgach, miotanych na Koronę, uważaną dawniej za najpiękniejszą w świecie, powinnością było Izby przekonać kraj o fałszywości podobnego rodzaju oszczerstw. Zafujemy, że zmuszeni jesteśmy tak przemawiać, ale Izba, a przynajmniej wotum Izby, zdaje się ich postępowanie uprawniać. Wczorajsze przegłosowanie jest tryumfem dla Pana Cormenina i stronnictwa radykalnego. Niechcenie rozbiierania artykułów albo przynajmniej słuchania poprawek, gdzie idzie o przychylenie się do wniosku uczynionego w imieniu Króla dotychczasowego się dotacyi jednego z synów Królewskich, powiększa jeszcze ważność tego wypadku. Mównica nie miała więc odpowiedzi na obelgi i paszkwile; rozbiierano przez całe dwa dni wniosek jednego deputowanego, poczytany przez wszystkich za niepodobny do przyjęcia, a odrzucono bez najmniejszego zastanowienia projekt do prawa, prost obchodzący koronę! Powiedziano Królowi: Dobra prywatnie są dostateczne. Nie potrzebujemy nawet zgłębiać dowodów nam przelotnych, aby przeciwnie dowieść; a równocześnie dozwolono Panu Lafittowi zabrać głos i słuchano tłumaczeń, dotyczących się jedynie jego osobistego interesu. Nieużalamy się na to; Pan Lafitte korzystał z swego prawa, ale może honor Korony tyle przynajmniej obchodzić nas powinien, co honor Panna Lafitta, a Izba winna była rządowi, Krajowi i Królowi, aby prawo to dopiero po gruntownej odrzuciła rozprawie. — Konstytucyonista tak się o tym przedmiocie wyraża:

Cześć Izbie deputowanych! Wyświadczyła ona parlamentarnemu rządowi i naszym instytucjom jedną z owych usług, które w dziejach ludów epokę stanowią! Już nikt na przyszłość nie będzie mógł powiedzieć, że mandatarysze ciała obiorczego Francji nie reprezentują, i że początek ich niezdatnymi ich czyni do wynurzenia życzeń narodu. Już nadal każda przesadzona albo niewczesna reforma niepodobną będzie; traci bowiem dowód, na którym się dotąd opierała. Izba dowiodła przy bardzo ważnej sprawie swojej stałości i odwagi; pojęła ona życzenia narodu. Izba posiadała więcej niż odwagę; okazała ona także rozsądek i przeczność. Zaczynamy pojmovać taktykę parlamentarną a wczorajsze posiedzenie dowodzi, żeśmy szybkie zrobili postępy. Rozbiór z mównicy byłby bardzo wypadkowi temu zaszkodził. Ostateczne stronnictwa ożywione są palającymi namiętnościami a niekiedy nawet nienawiścią, a te umiarkowane i sumienne zdania obrażają. Gdyby się z gwałtownymi byli popisywali mowami, gdyby Króla choć bezpośrednio do obrad byli wciągnęli, bojaźliwe umysły byłyby się zatrzwożyły i ministeryalny projekt do prawa dla tego tylko przyjęły, aby od siebie oddalić pozor nawet pocisków, nie zgadzających się niejako z ich wiernością dla monarchicznych instytucji. Milczenie, któremu się wszystkie stronnictwa tak roztropnie poddały, usunęło wszelkie nieporozumienia. Każdy głosował podług swego sumienia, a powody do swego głosu u siebie zatrzymał. Króla całkiem z obrad wyłączono, i na samo Ministerium spada odpowiedzialność za wyrok parlamentarny.

Król jeszcze dymissyi Ministrów nie przyjął, tylko sobie dwa dni do namysłu zostawił. Nikt już przecież nie wierzy, aby terazniejsze Ministerium po klęsce takowej przy sterze rządu utrzymać się miało. Głoszą już nawet o obradach między Królem a Panem Guizotem i Xięciem Broglie. Obawiać się jednak należy, że nowa ministeryalna kombinacja nie tak zaraz do skutku przyjdzie, bo upadek całego gabinetu był w ogólności rzeczą niespodzianą, a mnóstwo ministeryalnych kandydatów widocznie się z Królem poróżniło.

Od 1830 roku żadne Ministerium nie miało przy ważnych pytaniach tak znacznej większości przeciw sobie, jak terazniejsze. Ministerium z dnia 11. Października i 6. Września upadły mniejszością jednego głosu, a Ministerium z dn. 15. Kwietnia usunęło się przed prawdopodobieństwem klęski: „Nie jestże to, powiada jeden tutejszy dziennik, uszczypliwym epigrammatem przeciwko ludziom,

którzy swych poprzedników zwalili, jakoby nie byli dosyć parlamentarnymi, i którzy dali do zrozumienia, że sami jedynie byłiby w stanie zaprowadzić we Francyi rząd parlamentarny.»

Dziennik sporów już także udziela wiadomości o wypadku odbytych w Paryżu konferencyi handlowych, mówiąc: „Zawiązane przez Ministerstwo 15. Kwietnia w początkach r. 1838, a przez terazniejszy gabinet popierane układy o zmianę angielskiej i francuskiej taryfy celnej, zbliżają się do końca. Kommissarze zgodzili się na środki dla obu stron korzystne. Anglia będąca nadewszystko krajem fabrycznym, dozwoli przywozu naszych win i wódek pod warunkami mniej uciążliwymi; podobnie niektóre wyroby naszych fabryk, jak np. zwierciadła i obicia, podlegać będą mniejszej opłacie celnej. Francya z swej strony zniży cło na różne wyroby angielskie i cofnie niektóre zakazy; cło od przedziw którym Anglia nasze targi przepędzia, tylko o nie wiele będzie podwyższone. Układy te, jezeli przez parlament i Izby jak się tego spodziewać należy, przyjęte zostaną, polepszą nasze z wielką Brytanią stosunki.» Tenże dziennik donosi że z Holandją podobne układy są rozpoczęte, których zasadą ma być otwarcie dla Francyi żeglugi na Renie.

Czytamy w *Constitutionnel*: Udzieliliśmy przed niejakim czasem listę posłów, sekretarzy i osób przywiązanych do poselstw, którzy opuścili swoje posady, aby w Paryżu czas przyjemny przepędzać. Zwracaliśmy uwagę na tę powszechną a zadziwiającą dozercyą, w czasie kiedy sprawy Europy znajdują się w takim zawikłaniu. Minister spraw zewnętrznych nie mógł bez uchylenia swojej powinności i narażenia się na odpowiedzialność, znosić dłużej tego zebrania się w jeden punkt osób, które za granicą nasz rząd reprezentować mają, a w skutku tego wszyscy agenci dyplomatyczni otrzymali rozkaz, aby niezwłocznie wrócili na swoje miejsce.

P. Durand oznajmił w dz. *Capitole*, że sprzeczkę o rodzaju znalezionych u niego papierów zakończy jednem słowem, a tém słowem jest: że żadnych papierów u niego nie znaleziono.

Rząd zajmuje się od dawnego czasu projektem do prawa, mającego na celu wprowadzenie innego systemu karnego w Francyi. Okoliczność ta daje powód dziennikom do różnych uwag i spostrzeżeń.

Z dnia 22. Lutego.

Chociaż Król aż do dzisiejszego poranku podanych przez Ministrów prób o uwolnienie ich od urzędu nie przyjął i chociaż tu

i ówdzie wynurzają domysł, że wszyscy albo przynajmniej kilku Ministrów wydziały swe zatrzymają, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że od chwili, w której Pan Sauzet wypadek głosowania nad projektem dotacyi ogłosił, przesilenie ministeryalne nastąpiło, które się inaczej zakończyć nie może, jak mianowaniem nowego Ministeryum. Odtąd więc na to przygotowanym być trzeba, że może przez kilka tygodni codzień nowe listy ministeryalne w gazetach wychodzić będą. Już dzisiaj krzyżują się w dziennikach wszystkie nazwiska, przy podobnych wypadkach zwykle wymieniane. Król Hrabie Molé do siebie wezwał! Xiążę Broglie N. Panu uszanowanie swoje złożył! Hr. Molé porozumiał się z Panem Thiersem! P. Thiers odbył długą naradę z Panem Guizot! Pan Dupin wymawia się z przyjęcia wydziału! — i t. p. frazesa powtarzane już dzisiaj. Potrwa to może dopoty, dopóki jaki nieprzewidziany wypadek niespodzianie nowego gabinetu u steru rządów nie postawi.

Presse gani sposób, w jaki Dziennik sporów o potępieniu projektu dotacyi wspomina. „I my (powiada Presse) tego jesteśmy zdania, że ani siebie ani innych pod względem znaczenia tego wypadku ludzi nie trzeba; ale w tém się od Dziennika sporów różnimy, że znaczenia tego do korony zastosować nie chcemy. Korona złych miała doradców; jest to dla niej już dość wielkiemi nieszczęściami, nie potrzebujem więc dążności tego przegłosowania jeszcze w gorszym wystawiać światu. Owszem śmiało powiadamy: nie jest to korona, przeciw której czarnemi galkami oświadczyć się chciano! Być może, że kilku deputowanych i do tronu samego godziło, ale nierównie większa część głosowała tylko przeciw Ministrom, którzy nieszczęsną powzięli myśl, niepopularność swoją z tém łączyć prawem i do tej pierwszej przewrotności dodać jeszcze brak stałości i godnej postawy. Więc tylko dzień 12. Maja doznał porażki; może inni porażce tej bardziej rozciągle nadadzą znaczenie; ale kto się być mieni organem konserwatywnego stronnictwa, nie powinien w taki popaść błąd.»

„Dzień 20. Lutego był (powiada jedna z tutejszych gazet) najweselszym z wszystkich dni tegorocznego karnawału. Przed południem wybór dwóch nowych akademików, w południe odrzucenie projektu uposażenia, w południu dymissya 9 Ministrów, a wieczorem nowa komedia Scribe'go!

Xiążęta Orleans i Nemours przybyli znowu do Paryża. Zdaje się, że w Compiègne wotum Izby doczekać się chcieli i że po niepo-

myślnym onego wypadku podróży do Bruxelli nie kontynuowali.

O wyjeździe Pana Guizot do Londynu wśród obecnych okoliczności więcej ani mowy nie ma. Zatrzyma się zapewne tutaj aż do urzędzenia nowego Ministeryum. Z drugiej strony jednakże rozumieją, że konieczność wziętość posiadającego Reprezentanta Francji w Londynie tak mocno czuć się daje, że już z tej przyczyny układy celem urzędzenia nowego gabinetu ile możności przyspieszone zostaną. I nadchodzący nowy wybór oficerów gwardji narodowej czyni rychłe utworzenie Ministeryum, któreby posiadało zaufanie narodu, potrzebnem.

Wielkie wczoraj wieczorem przedsiębrane środki ostrożności po części i dzisiaj jeszcze trwające, szczęściem okazały się być bezpotrzebnymi. Przez cały wieczór w stolicy największą panowała spokojność. W dzielnicach St. Denis i St. Martin kilka domów było oświetlonych, ale te znaki radości nie znalazły wiele naśladowców.

Rząd ogłasza dzisiaj następujące telegraficzne depeze: I „Podprefekt Bajoński do Ministra spraw wewnętrznych. Bajonne, dnia 20. Lutego. Królowa Regentka dn. 18. osobicie posiedzenia Stanów zagaiła. Królowa Izabella była na tym obrzędzie obecną; spokojność publiczna żadnej nie doznała przerwy.“ — II. „Poseł francuzki do Ministra spraw zagranicznych. Madryt, dn. 18. Lutego. Królowa Regentka w towarzystwie Królowej Izabelli dzisiaj sessję Kortezów zagaiła. NN. Panie przez zgromadzenie i w drodze przez lud z największym zapętem były przyjmowane. Mowa od tronu zyskała żywe oklaski. Madryt pocieszający w każdym względzie przedstawia widok.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Lutego.

Wczoraj były po raz pierwszy pokoje u Królowej po jej zamęczeniu, i przy tej sposobności przedstawiono jej znaczną liczbę cudzoziemców, a między tymi także Kapitana gwardji tureckiej i różnych Sprawujących interesa, Sekretarzy poselskich i innych członków poselstwa. Xiążę Wellington, znowu nieco zdowzyszy, chciał także być u Królowej, ale nieprzyjemne powietrze wstrzymało go od tego. Poprzednio wręczył Poseł Wirtemberski, Hrabia Mandelsloh, Królowej pismo swego monarchy.

Z Aden nadeszły tu nowsze wiadomości o sporach zaszyłych tam między załogą angielską i starym Sultanem. Ponieważ mu się nie powiodło wyrugować Anglików, postanowił

więc złożyć się z tronu. Nastąpił po nim starszy syn jego a pierwszym czynnem nowego władcy było, że brata swego wydał Anglikom jako zakładnika i ręką mię przyszłej przyjaźni Arabów z Anglikami.

Spectator wyrachował, że Xiążę Albrecht przez mianowanie go Feldmarszałkiem jeszcze 2000 funt. szterl. rocznej pensji otrzyma, a jako Pułkownik pułku gwardji 1400 funtów.

W Cork w skutek zbawiennych zabiegów księdza Mathew, założyciela towarzystwa wstrzeźliwości, 300 szynkowni wódkę przedawać przestało i zbankrutowało.

Kuryer uważa, iż to nie wielkim zaszczytem dla kraju macierzystego, że Owen'a przewrotne zasady (socjalizmu) tyle zyskują zwolenników, podczas gdy w Ameryce wcale na nie nie zważano. Na to odpowiada Globe: «Nic to dziwnego; w państwach zjednoczonych Ameryki nie ma Biskupa Exeterskiego, który właśnie na nauki Owen'a uwagę publiczności zwrócił.»

Wczoraj na Tamizie statek parowy Manchester i barka Tyrian tak silnie o siebie uderzyły, że ostatnia zatonała, przy czem 5 osób utraciło życie.

Projektowany na r. 1840 wydatek na marynarkę wynosi 5,576,975 f. szter. to jest 372,151 więcej niż w roku przeszłym. Liczba ludzi w służbie morskiej jest na 35,151 żołnierzy i chłopców okrętowych podana.

Z dnia 21. Lutego.

Owdowiała Królowa d. 9. Marca panującą Królowej i małżonkowi jej wielki da festyn.

Xiążę Albrecht na wielkich pokojach onegdaj w pałacu St. James, ukazał się w towarzystwie następujących urzędników swego dworu: Viscounta Boringdon, Generała Sir Jerzego Anson, Pułkownika Wylde i Pana Seymour. Pułkownik Wylde, koniuszy jego, znajomy jako dawniejszy Kommissarz angielski w głównej kwaterze Espartery. Lord Boringdon Szambelanem J. K. W. Oprócz tego zostanie jeszcze Lord Robert Grosvenor kawalerem J. K. W.

Torysowskie gazety mocno to ganią, że Królowa ani razu o stanie zdrowia Xięcia Wellingtona się nie dowiadywała, chociaż Xiążę przez dwa dni dość niebezpiecznie był chory; zwalają naturalnie winę tej oziębłości na Ministrów. Zresztą Xiążę o tyle już zdrowie odzyskał, że od dnia wczorajszego buletyny o słabości jego wydawać przestano.

Admirał Eliot, obecnie dowódzca siły zbrojnej angielskiej nad przyłdkami Cap, zostanie naczelnym wodzem wyprawy chińskiej.

Pogłoskę, jakoby Xiążę Albrecht ułożył operę, mającą być wkrótce na Drurylane-teatrze przedstawioną, gazety ministerjalne zbijają.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Lutego.

Gazeta dworska donosi, że Donna Izabella (młoda Królowa) zupełnie zdrowa.

Castellano pisze, że Pułkownik pewien francuzki z ważną misją rządu swego do głównej kwatery Xięcia Vitorii przybył.

Z nad granicy Hiszpańskiej.

Bajonne, dnia 17. Lutego. Dzisiaj rozchodzi się tu pogłoska, że Xiążę Vitorii 6000 wojska wyprawil, aby prowincye Biskajskie militarnie osadzić.

Przywódcy karolistów, Bep del Oli, który we wsi Pous był opasany, udało się z oddziałem swoim szczęśliwie ująć.

Niderlandy.

Z Amszterdamu, dnia 21. Lutego.

(Gaz. pow. Lipska.) Nadeszle tu przez Francję doniesienia, że Anglicy to bardzo za złe wzięli, iż Holendrzy port Baruh w Indjach wschodnich gwałtem zajęli, wielkie tu sprawily wrażenie. Na giełdzie wiadomość ta niejaka rozpostarła trwogę, kiedy się obawiano, ażeby z tego zajęcia rząd angielski nie korzystał jako z pozoru aby opanować nasze wschodnio-indyjskie posiadłości, te największe skarby korony holenderskiej. Wszakże wkrótce się dowiedziano, że wspomniany port nad brzegami zachodnimi Sumatry leży, na której to wyspie oprócz załogi holenderskiej tylko krajowcy się znajdują, że zaś europejskie mocarstwa żadnego do tej wyspy prawa rościć sobie nie mogą.

Austria.

Z Wiednia, dnia 18. Lutego.

(Gaz. powsz.) — Wiadomość o odwołaniu Posła rossyjskiego, Pana Tatiszew, i o mianowaniu w miejsce jego Ministra wojny, Hrabi Czerniszewa, jest zupełnie płonną.

Turcja.

Z Konstantynopola, d. 31. Stycznia

Traktat handlowy między Portą a Szwecyą, został w d. 23. ostatecznie zawarty.

Z mianowania Said Baszy, Kapudanem Baszą, wynika potrzeba wybrania męża z szaczonej służby znanego, aby mu powierzyć dowództwo znajdujące się w Alexandryi floty. Wybór padł na Mustaphę Baszę byłego Generała dywizyi marynarki, i Sultan mianował go Kalmakan-Kapudanem czyli zastępcą Kapudana Baszy, przenosząc na niego dozór nad flotą dopóki ta do Stambułu nie powróci. Wydany w tym celu przez Sultana firman wy-

slany jest do Mechmeda Alego jako też do Mustaphy Baszy, który z flotą w Egipcie się znajduje.

Rozmaite wiadomości.

Z Kolonii, dn. 22. Lutego. (Gaz. Kolońs.)

— Odebraliśmy tu z Warszawy pewną wiadomość, że Cesarz Rossyjski Panu John Cockerill leżące w pobliżu Warszawy znaczne dobra koronne wraz z wielką rękodzielnią darował. Chociaż zabudowania w tych dobrach już są okazałe, mają być jednak jeszcze znacznie rozprzestrzenione, na co potrzebne kapitały już są przekazane. — Technicznym dyrektorem tych zakładów mianował P. Cockerill kolończyka, Pana Roberta Lautz, który nad 600 robotnikami dozór mieć będzie.

(Z Gaz. Por.) Bióro gazeciarza Paryskiego. (Dziś.) — Jest przymuszony, choć mieszka w Paryżu, prawie całkiem żyć na półwyspie: tam obozuje, jeździ na czaty, stacza krwawe boje. Rozumie się samo przez się, lubośmy tego wyraźnie nie powiedzieli, że mówimy o gazecie, która przecie ma jeszcze jakowys względ na prawdę i szacunek dla publiczności. Jakoż jeżeli redaktor spraw zagranicznych, nie przymuje do swój gazety kłamliwych i niedorzecznych doniesień, które gazety w dobrej wierze powtarzają; natenczas nie tak łatwe to jest zadanie między tylu szpecznemi i przesadzonemi doniesieniami zbliżyć się do prawdy. Drugi Redaktor objął wewnętrzne sprawy i politykę. Doniego należą zmiany ministerjum, posiedzenia Izby; jego rzeczą jest mieć na oku bohaterów efermerycznych w polityce, zagajając izby, rozwiązując nazawilsze ministerjalne dyskusyje; intrygować latać wszędzie zaziierać za polityczne kulissy, jadać nawet i sypiać z panami: Mole, Thiers, Dupin, Guizot, posłuchać ich osobliwie w prywatnych konferencyjach i t. d. — Konstytucyjna i reprezentacyjna atmosfera jest jego żywiołem, którym oddycha, a do tego potrzeba płuc mocnych. Do najużyteczniejszych sprzętów na stole, należą dwoje nożyć, jest to buława gazeciarzy, za pomocą których, rozmaite wydarzenia w stolicy lub na prowincyi zdane do gazety, z innych czasopismów bez litości wyrzynają. — Ten urząd zdawałby się na pierwszy rzut oka, nie zbyt trudny, ale rzecz się ma przeciwnie. Trzeba posiadać wiele przenikliwości i taktu, aby poznać co się święci. Najtrudniej jest opędzić się nawalowi rozmaitych doniesień, które się pod tysiącznemi kształtami do gazet wkradają, raz, aby nie opłacić kosztów insercyjnych,

potem, aby tém łatwiej zwrócić na się uwagę oszukanych czytelników. Nie można sobie tego wystawić jakie kształty przybiera prawnymy Francuz, aby trafić do worka publiczności: fraszka Cyrce i najślawniejsi czarnoksiążniki. Raz, jest rój pszczół, który dziwnym sposobem usiadł na łuku przy pont neuf naprzeciw kawiarńi Royal, gdzie są wyborne lody, i na które zjawisko natury zwraca się uwaga badaczy i światłej publiczności. Drugi raz jest to mularz, który spadłszy z wysokiego rusztowania, zawdzięcza swoje życie jedynie biegłości w sztuce lekarskiej sławnego doktora NN. przechodzącego tamtędy — przypadkiem. Przeszłej zimy zmarła Sekwana całkiem przy Bercy i wielu ludzi przechodziło po lodzie pomijając mostowe. Wnet czytaliśmy w gazecie rozczulającą historię o pięciu nieszczęśliwych, którzy obok mostu Bercy załamawszy się na lodzie, utonęli wszyscy, nie zostawivszy po sobie najmniejszego znaku. Szkoda tylko, że cała ta okropna historia była puszczonej postrachem przez Akcyonaryuszów mostowego. Oto przychodzi jeszcze jeden redaktor; przybywa on właśnie z trybunału, gdzie sądzono interesujący proces i przynosi trzy kolumny sądowej kroniki. Inny powraca z izby deputowanych i rozkłada na stole mnóstwo papierów, stenograficznem piśmem w największym pośpiechu pokreślonych. Widzisz, jaki zmęczony, pięć godzin ciągle z niesłychaną skwapliwością spisywał debaty rozruchanego posiedzenia, pochwytyjąc każde słówko, a nawet wykrzykniki i poruszenia tych panów. Musi on każdego przerywającego tok obrad na pierwszy rzut oka poznać, aby nikogo ani jednego prawa nie pozbawić. W głowie tego stenografa krzyżują się projekta do praw i w fantastycznym tańcu krążą przed jego oczyma. Jego jest rzeczą teraz te stenograficzne koślawe kreski zamienić na zwyczajne pismo, na które już czcionkarze, jako na swą zdobycz czyhają, i jeszcze mokre, rozerwawszy je między siebie; jak harpije jakie, na powietrzu składają. Stenograf, ten męczennik reprezentacji narodowej, i najdłuższe opóźnienie godziny obiadowej mężnym umysłem znieść musi, zasiadając dopiero razem, rozumie się o jednym czasie, z panami deputowanymi do stołu. Innych redaktorów czeka jeszcze w godzinie poobiedniej nowe zatrudnienie. Wtenczas przybywają autorowie, księgarze z najnowszemi swęmi płodami, i tysiąc innych supplikantów, którzy nie pytając się, czy to lub owo stosuje się, lub godne jest ogłoszenia, usilnie o jak najkorzystniejsze zalecenie proszą. Tu musi się redaktor uzbroić stałością prawdziwie ka-

tońską, aby nie uległ natarczywości i pokuszeniu i nie spuścić z oczu raz przyjętych zasad i interessu swych czytelników. A i tak prawie nie podobna, znajdując się między Scyllą i Charybdą, nie uczynić pewnej concessyi dla tego lub owego, kiedy tysiączne rozliczne względy, to polityczne, to literackie, tego gwałtem wymagać się zdają. Nareszcie przychodzą jeszcze ludzie, którzy pod pozorem pilnego interessu, chcą na słówko rozmówić się z pierwszym redaktorem, i obsesem do jego własnego pokoju wpadają. Ten pilny interes jest zwyczajnie rozwlekła historia, nikogo nieobchodząca, a którą biedny redaktor z wielkiem udręczeniem cierpliwie aż do końca ze wszystkimi szczegółami wysłuchać musi; choć już jest późno, a nie jedno jeszcze do załatwienia pozostałe. W nagrodę za te nieznośne nudy otrzymują niekiedy redaktorowie od swych politycznych przyjaciół i mężów wysoko stojących, najszcowniejsze doniesienia, wynagradzające ich so wicie za całogodzinne unudzenie. O szóstej godzinie próżne jest Biuro, ponieważ redaktorowie idą na obiad i pauza ta trwa aż do godziny dziewiątej. Wtenczas rozpoczyna się nowa praca; zbierają się nowości południowe i doniesienia z pism wieczornych i porządkuje cała gazeta. Najwyższy porządkowy imperator oświadcza, że ma za wiele polityki lub feuilletonów literackich, to jest artykułów oświaty się tyczących; ale mu jeszcze brakuje sto pięćdziesiąt dwa wiersze do wewnętrznych spraw, tyczących się pokoju i szczęśliwości kraju. Te na prędce dorobić trzeba. Około północy wszyscy swoje prace skończyli, wyjąwszy faktora (korrektorą), który z piórem w rękę poluje na błędy drukarskie, owę odradzającą się hydrę drukarską, której nikt nigdy wytepić nie zdoła. W czasie nocy są w ruchu prassy, a rano składają się numera. Tym sposobem każda godzina nowe przynosi zatrudnienia. Późem posyła się królewskiemu prokuratorowi przez odpowiedzialnego redaktora podpisany exemplarz. Skoro gazety poranne już są wygotowane, przystępują do wygotowania gazet na prowincye. Redaktor wykreśla z exemplarza dla stolicy przeznaczonego, artykuły teatralne, i wszystko co tylko dla Paryża ma interes, a natomiast z pism porannych inne, ogólniejszy mające interes wsuwa artykuły, poczem odciaga się liczba exemplarzy na prowincyą i na pocztę przesyła. Tym sposobem fabrykują się gazety, dzień w dzień wyjąwszy tylko wielkie święta. Jeżeli, oprócz licznego generalnego sztabu redaktorów, policzymy innych urzędników, niezmiernie stęplowę ko-

sza; wyznać trzeba, że gazeta w Paryżu olbrzymim jest przedsięwzięciem. —

(Dokończenie nastąpi).

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu
Wydział I.

Dobra szlacheckie Sędzino, Sędzinko i Zalesie, z wyłączeniem dóbr Sarbi, w powiecie szamotulskim, przez dyrekcyą ziemstwa oszacowane na 69,722 tal. 22 sgr. 6 fen. wedle tary, mogącej być przérzanej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Czerwca 1840.
przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Niewiadomi z pobytu sukcesorowie Urszuli z Prusimskich zamężnej byłej Pułkownikowej d'Alfonse, jako też wszyscy wierzyciele realni zapożyczają się na takowy pod uniknięciem prekluzji, niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 16. Listopada 1839.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu
Wydział I.

Dobra szlacheckie Linie z przyległościami w powiecie Bukowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 25,996 Tal. 24 sgr. 2 fen. wedle tary, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 7. Maja 1840.
przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.
Poznań, dnia 18. Października 1839.

Nad pozostałością Ur. Karóla Münchow, Porucznika przy 19tym pułku piechoty, który tu w Poznaniu d. 13. Październ. 1837. umarł, utworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na dzień 7. Kwietnia 1840. rano o godzinie 10tej przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Assessorem Sądu Głównego, Ambronn.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 9. G. udnia 1839

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIE-ZCZENIE.

W dniu 16. Marca r. b. o godzinie 10. zrana sprzedane będą przez publiczną licytacją za gotową zaraz zapłatę na dziedzincu domu Ziemstwa 34 barany pochodzące z zarodowej owczarni, na który chęć kupienia mających się niniejszem wzywa.

W Poznaniu, dnia 21. Lutego 1840.

Dyrekcya owczarni zarodowej.

Olbrzymie Rohańskie kartofle, szefel po talarze, sprzedaje Dominium Kobyłpole pod Poznaniem.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 27. Lutego 1840.	sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długi państwa	4	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Oblig. premiov handlu morsk.	—	73 $\frac{1}{2}$	73 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	105 $\frac{1}{2}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wój - Marchii	—	94 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsory	—	12 $\frac{1}{2}$	12 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów	—	9 $\frac{1}{2}$	8 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

	Dn. 28. Lutego 1840. r.			
	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2	—	2	3
Zyta	1	—	1	2
Jęczmienia dt.	—	22	6	24
Owsa dt.	—	19	—	20
Tatarki dt.	—	27	6	1
Grochu dt.	1	—	1	5
Ziemiaków dt.	—	9	6	—
Siana cetnar	—	19	—	19
Słomy kopa	4	25	—	5
Masła garniec	1	15	—	1
Spirytus beczka	13	—	13	10